

# Kuryer Poznański.

No. 170.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 29 lipca 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie K. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. K. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chernitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień** i **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **2 talary 10 fenygów**, dla miejscowych **1 tal. 20 sgr.**

## Ekspedycya Kuryera Poznańskiego

Prześwietna Kapituła Metropolitalna w Gnieźnie odebrała następujący adres:

Do oświadczenia, przez Prześwietną Kapitułę Metropolitalną w sprawie zażądanego wyboru Wikaryusza Kapitulnego pod dniem 13 czerwca rb. złożonego, podpisani duchowni [dekanatu Kruszwickiego niniejszemu przystępują:

podp. Ks. Simon. Ks. S. Schmidt, Ks. Kittel. Ks. Grajnert. Ks. D. Kozłowski. Ks. Malak. Ks. Marten. Ks. D. Strybel. Ks. Białkowski. Ks. F. Szczerkowski. Ks. Szymański. Ks. Drejsa. Ks. Mindak.

Dochodzi nas następujące oświadczenie:

Nie mogąc jako więzień równocześnie z innymi księżmi dekanatu Krobskiego podpisać adresu do Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej, pospieszam to teraz, zostawszy tymczasem uwolniony z więzienia, uczynić, oświadczając, iż nikogo innego, jedno Najprzewielebniejszego Ks. Arcypasterza Mieczysława hr. Ledochowskiego jako Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego uznaję i uznawać będę.

Ks. S. Kruszką,  
Mansyonarz przy kościele w Krobi.

## POZNAŃ, 29 lipca.

Kongres brukselski, który przed rozpoczęciem posiedzeń chętnie się zapowiadał jako nowa era w polepszeniu doli cierpiącej ludzkości, postanowił zaraz przy swoim otwarciu, że dalsze posiedzenia jego będą tajne. Chcą, zatem, jak

się zdaje, delegaci na kongres owę cierpiącą ludzkość uszczęśliwić bez jej wiedzy i, być może mimo jej woli. Powodu tej dziwniej tajemniczości domyślają się w obawie, słusznej może nareszcie, że Francya zechce, przy sposobności narad nad przyszłym prowadzeniem wojny, wytoczyć wobec reprezentantów wszystkich mocarstw europejskich skargę z powodu sposobu, w jaki prowadzona była przeszła wojna przeciw Francji.

Na porządku dziennym jest teraz kwestya uznania rządu pana marszałka Serrano w Hiszpanii przez mocarstwa zagraniczne. Nordd. Allg. Ztg. przysposabia opinią przez obszerne opisy okrucieństw popełnianych przez karlistów, a bardzo jej pokrewna duchem wiedeńska Montagsrevue zamieszcza korespondencyę z Berlina, temu samemu poświęconą przedmiotowi, w której zastanawia się nad skutkami uznania republikańskiego rządu madryckiego wyłącznie przez cesarstwo Niemieckie. Wywołałoby to, zdaniem Montagsrevue, ten bezpośredni skutek, że Francya uznałaby rząd don Carlosa jako prawowity; nie ma na to innej rady, jak postarać się o równoczesne uznanie rządu madryckiego przez Austryę, Anglię, Włochy i Niemcy: w takim razie nie odważyłaby się Francya na takie osamotnienie w sprawach polityki zewnętrznej, a gdyby też — toż w takim razie nie byłoby w tém rzeczywistego niebezpieczeństwa.

W francuskim Zgromadzeniu narodowym toczy się mając dzisiaj ważne rozprawy nad dwoma wnioskami, z dwóch różnych stronictw Izby pochodzącymi, lecz zmierzającymi do tego samego celu: — rozwiązaniu Zgromadzenia. Według dość powszechnego przekonania oświadczył się rząd marszałka Mac Mahona stanowczo przeciw rozwiązaniu, ponieważ Izba wtedy dopiero może uważać mandat swój za ukończony, skoro załatwi kwestyę konstytucyjną przez uchwalenie organicznych konstytucyjnych ustaw. — Kiedy zatem sprawa rozwiązania Zgromadzenia narodowego mocno jeszcze wątpliwa, a prawdopodobniej przyjdzie do odroczenia Izby, powinni panowie deputowani wziąć sobie do serca napomnienia niektórych paryżkich dzienników, ażeby jako reprezentanci ludu rzekli się na czas odroczenia swych dyet w sumie 25 fr. dziennie; obliczają one, że aż do 5 stycznia przyszłego roku, gdzie się znów posiedzenia mają rozpocząć, kraj oszczędziłby przez to półtrzecia miliona franków, a wobec ciągłych kłopotów finansowych pana ministra skarbu, którym panowie deputowani naprózno starają się zaradzić przez wymyślenie coraz to nowych podatków, byłoby zaiste najprostszą rzeczą, gdyby taką właśnie oszczędność zaprowadzili, która w każdym innym kraju niejako sama się przez się rozumie. — Krają pogłoski, że marszałek Mac Mahon stara się znów zbliżyć

nico do skrajnej prawicy i że w tym zamiarze chce frakcyi owę ofiarować tekę jedną w swém ministerstwie. Już wymieniają nawet pana Lucien Brun, stanowczego, jak wiadomo, legitymistę, jako tego, który owe miejsce w ministerstwie ma zająć.

Z powodu zaszłej zmiany w reprezentacyi Rosyi przy angielskim dworze powstają coraz świeże wiadomości o dalszych zmianach w osobach wysokich dostojników rosyjskich. Z Wiednia telegrafują do Hamb. Nachr., że dotychczasowy ambasador w Londynie, baron Brunnów, przeznaczony jest na prezesa rosyjskiej rady ministrów, natomiast hr. Ignatiew ojciec ma zostać pensyonowany. Voss. Ztg. zaś otrzymuje korespondencyę, także z Wiednia, według której zamianowanie hrabiego Szuwałowa na ambasadora londyńskiego ma tylko mu utórwać drogę do wyższych nierównie dostojenstw. Jest on podobno wyznaczony na przyszłego następcę ks. Gorczakowa w godności kanclerskiej.

Dnia wczorajszego, jak to już donosiliśmy, udała się około godziny 10 zrana deputacya, składająca się z pp. Józefa Zeylanda, Kaspra Offierskiego, Władysława Simona, Ignacego Niesiołowskiego, Ignacego Goniakowskiego, P. Janiszewskiego i Tytusa Daszkiewicza do Jaśnie Wielmożnego ks. Prałata Infułata Józefa Brzezińskiego, celem złożenia mu adresu od obywateli miasta Poznania. P. Zeyland, składając go, wyraził imieniem 2000 mieszkańców katolików Polaków, na adresie niżej podanym podpisanym, treść jego w krótkich słowach i był tłumaczem uczuć, serca wszystkich prawowiernych ożywiających.

JWny ks. Prałat podziękował za ten dowód przywiązania i miłości ku Ojcu świętemu, Najprzewielebniejszemu naszemu Arcypasterzowi, ku Prześwietnej Kapitułe i ku całemu Duchowieństwu i oświadczył, że i Duchowieństwo modli się zawsze, ażeby Pan Bóg wynagrodził prawowiernych za ich dowody wierności do Kościoła św.

Adres złożony brzmi jak następuje:

Prześwietna Kapituła Metropolitalna! W tych ciężkich i pełnych niebezpieczeństwa czasach wzrok nasz zwrócony jest ciągle na Przewodników naszych duchownych, od których oczekujemy przykładów mężstwa i rady, odważnej a dojrzałej. Dla tego do serca nasze napelnily się radością, prawdziwie chrześcijańską, wobec oświadczenia, jakie Prześwietna Kapituła na przesłanie sobie pod dniem 9 czerwca r. b. wezwanie, aby obrać Wikaryusza Kapitulnego dla Archidiecezyi Poznańskiej, w ten sposób uczyniła, iż do wyboru tego nie przystąpi, bo przystąpić nie może.

Rozpoznawszy w tém oświadczeniu prawdziwych Ojców naszych i Przewodników duchownych, i podziękowawszy Panu Bogu, że na czele naszym stają osoby, które ratują godność sumień chrześcijańskich i najdroższe ludzkości swobody mężnie zasłaniają, poczuwamy się do obowiązku wyrażenia Prześwietnej Kapitułe, i to głośno

przed światem, że dzielimy w zupełności przekonania Prześwietnej Kapituły i wiernie dotrwać chcemy przy Kościele św. Rzymsko-katolickim i przy Ojcu św., nie uznając za prawego Arcypasterza naszego nikogo innego, jedno Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Mieczysława hr. Ledochowskiego, który z ramienia Stolicy Apostolskiej u nas rządzi, a za pasterzy dusz naszych uznając tylko takich Kapłanów, którzy, wierząc i złożeni przez siebie przysięgę, we wspólności z naszym Arcypasterzem i z ustanowionymi przez Niego zastępcami niewzruszenie wytrwają.

Gotowi jesteśmy ponieść raczej wszystkie ofiary, niżlibyśmy mieli odstąpić tej świętej sprawie, lub zachwiać się w jej służbie. Ufamy całym sercem w Bogu, że prawda w końcu zwycięży i odniesie. Łaska Boża pomoże nam do wytrwania w wierności, do trzymania się w życiu zasad zbawiających naszej wiary św. i przepisów Kościoła św. rzymsko-katolickiego, a dobry przykład Kapłanów naszych będzie nam utwierdzeniem i pociechą wśród pokus i nieisków, które nas czekają.

To wyraziwszy Prześwietnej Kapitułe Metropolitalnej, składamy wyrazy czci głębokiej i synowskiego przywiązania

Poznań, dnia 15 lipca r. 1874.

uzienić służby.

Dowiadujemy się, że więcej jeszcze adresów będzie w tych dniach Prześwietnej Kapitułe złożonych.

Zaledwo w godzinę po wywiezieniu ks. Biskupa Janiszewskiego zjawił się w jego mieszkaniu woźny sądowy z wezwaniem od tutejszego sądu powiatowego do stawienia się na termin dnia 4 sierpnia. Ponieważ nikt w domu nie chciał za pozwu tego odebrać, nie mając do tego upoważnienia, więc woźny przybił go na drzwiach i odszedł. Nie to jednakże jest najważniejszemu; po rewizyi odbytej przez egzekutora sądowego w celi więziennij Najprzew. Arcypasterza, nie dziwi nas już, że za ks. Biskupem, w drodze dopiero do więzienia będącym, goni zapowaz na nowy termin sądowy. Ale co do zastanowienia pobudza, to adres na zapowaz: An den früheren Weih-Bischoff J.: Do byłego Biskupa Suragana J. Co to ma znaczyć? Rozumiemy tytułowanie naszego Arcypasterza z strony władz świeckich, jako gewesener Erzbischoff; wedle ich prawa bowiem został zrzucony z swej godności i wyrokiem sądowym i z stanowiska świecko-prawnego da się wytłómaczyć podobny sposób tytułowania. Ale zład sąd poznański przychodzi do tego, aby ks. Biskupowi Janiszewskiemu odmawiać godności, prawnie od kilku lat piastowanej, wcale jeszcze, nawet z stanowiska praw świeckich nie zakwestyonowanej? Jest to po prostu akt samowoli, który warto zakonstatować jako znak czasu, signum temporis, tém bardziej uderzający, że wychodzi od reprezentanta i stróża prawa, czém sąd każdy być powinien!

## Szlachta i czynownicy

napisał

Józef ks. Lubomirski.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 167.)

XXXIII.

Nastąpiła wtedy dziwna zmiana w sercu i usposobieniu Tetyany. Mąż jej odzyskał wolność, wiedziała, że mu nic nadal grozić nie mogło pod potrojącą opieką cesarza, hrabiego M... i generała Lanina. Tymczasem, jak gdyby jej więcej nie stało mekziej siły i postanowienia, jak gdyby ta trzecia podróż wyniszczyła była hart jej i zdrowie, uczuła się słaba i znużona. Z rozkoszą znalazła w Irkucku spokój i bezpieczeństwo. A przypominając sobie z kolei dwuletnie doświadczenie i walki, zadrzała przywodząc na pamięć wszystko, co jej cierpieć i przywyć wypadło. Martwe postacie Popowa, sprawnika, Haasa i Heleny snuły się nieustannie przed oczyma jej duszy, i drżała powtarzając sobie: „Oni wszyscy dla mnie umarli! przemień zgnieci!” Złagodziła jej serce, dusza napelniała się uczuciem miłości bliźniego, a wdzięczność za szczęśliwe dopięcie celu natchnęła ją pragnieniem, aby nikt więcej z jej powodu nie cierpiał. Myśl zemsty nie postąpiła w tej szlachetnej istocie. Napowrót została niewiastą i wraz osłabła, straciła siłę i spokój dotychczasowy. Najmniejszy hałas ją przerażał, rozstrajał. Czula się szczęśliwą, wiedziała, że to szczęście było własnym jej dziełem i tém więcej drżała, aby jaki obłok niespodziany nie zachmurzył pogodnego nad nią nieba.

Nazajutrz po swym do Irkucka powrocie, Włodzimierz, odzyskawszy część i prawa obywatel-

skie, zamieszkał w pałacu swjej małżonki. Akulina Iwanówna, którą Schelm trzymał w więzieniu jako służkę Tetyany, nie wiedząc nawet, że była matką Popowa, wraz także na wolność wypuszczoną została.

Biedna staruszka nie mogła się otrząsnąć z ponurego smutku.

— Zabili mi syna, powtarzała nieustannie, umarł mój biedny Mikołaj, na cóż mi się wolność i życie przydadzą?

— Pamiętaj, że masz drugiego syna, odpowiadała Tetyana, która w Petersburgu widziała Andrzeja i losem się jego zajęła.

Akulina Iwanówna zdawała się nie pamiętać wcale o tém dziecku, którego od tak dawna nie oglądała. Słowa hrabiny wywołały blady uśmiech na jej twarzy, i zrozumiała, że ją jeszcze jeden obowiązek do ziemi przykuwał, a może i nowe czekały pociechy.

Tetyana gorączkowo się zajęła przygotowaniami do powrotu, a Akulina całem jej pomagała sercem. Tęsknota za pozostałym dzieckiem owładnęła jej duszę.

Codziennie tak hrabina jak Włodzimierz odwiedzali pałac kuśniecowski, gdzie ich zawsze przyjazne czekało powitanie.

Jenerał Lanin, stósownie do życzeń cara, nie uwieził Schelma, ale go trzymał w pałacu rządowym w czasie trwania śledztwa. W mieście nikt o niczém nie wiedział. Przypuszczano wprawdzie, że w Petersburgu jego urządowanie nie znalazło uznania i nie dziwiono się wcale udzielonej mu dymisji. Atoli ponieważ główne jego przewinienia ogółowi znanymi nie były, nikt się nim nie zajmował. Jenerałowie zastrzegli sobie milczenie Tetyany i Włodzimierza, tłumacząc im jako cesarz nie rad był dyskredytować wyższego urzędnika wobec dotychczasowych jego podwładnych. Ponieważ Tetyana pragnęła Schelmowi przebaczyć, Włodzimierz wnet jej uczucia podzieli, — a oboje wstawiali się za nim wobec jenerałów, — ale da-

remnie. Hardość Schelma w czasie zajść na stacyi pocztowej oburzyła ich do głębi i postanowili jak najsurowiej się z nim obchodzić.

Pałkina z umysłu zapomniano w więzieniu. Żandarm znikł był z czynnego życia i Tetyana nawet przyznała, jako nie było lepszej drogi jak zupełnie go pominąć milczeniem. Tak się też stało. Pałkin, prawie zupełnie z ran swoich wyleczony, zapomnianym został w więzieniu miejskiem.

Tymczasem Schelm bezsenne trawił noce w izdebce pałacu kuśniecowskiego, gdzie go za rozkazem jenerala Lanina zamknięto. Trzy dni blisko minęły od dnia walki, a dotąd go nie powołano do stawienia się przed sędziów. Schelm umierał ze strachu i trwogi. Sądząc wszystkich po sobie, przekonany był, że jego przeciwnicy wymyślają męki, któremi się na nim pomścić pragną. Przez te trzy dni niepepności zestarzał się o jakie dziesięć lat.

Wszyscy zresztą dzielili jego wyczekiwanie. Czwartego dnia po powrocie z Irkucka, Włodzimierz wpadł do żony, wracając wprost z Kuśniecowskiego pałacu.

— Tetyano moja, daremnie zaklinałem znów stryja do wysłania Schelma, aby zasłużył sobie na szubienicę gdzieindziej. Nie można nic uprosić, wciąż bowiem powtarza „car rozkazał mnie karać zbrodnią... a skutkiem śledztwa przekonałem się, do jakiego stopnia Schelm zawinił. Należy mu się kara sprawiedliwa.”

— Czy ci bardzo chodzi o jego ukaranie?

— Mnie? co mi do tego?... Jestem wolny i szczęśliwy, zapomniałem nawet, że jest Schelm na świecie. Niech go diabli biorą!

— Bo widzisz, mój Włodzimierzu, kiedy mi przychodzi liczyć, ilu ludzi życiem przypłaciło obecne szczęście nasze, nieopisana trwoga mnie przejmuję. Nowa śmierć z naszej przyczyny zbrodnią mi się wydaje. Mam zgrzyoty sumienia...

Trzeba nam koniecznie wyprosić ulaskawienie Schelma.

— Kiedy to od nas wcale nie zależy!

— Pozwól mi działać na własną rękę. Tego zaraz wieczora pobiegnę do Kuśniecowskiego pałacu. Stryj przyobiecał we wszystkim wolej mojej spełnić... Uratuję Schelma niewątpliwie.

Tetyana udała się tedy w tym szlachetnym zamiarze do rezydencji jenerał-gubernatora. Tymczasem tak Lanin jak hr. M... przekonali się skutkiem śledztwa jako Schelm nie tylko: że nadużywał powierzonych sobie władzy, ale nadto grubo zawinił zbrodniami intrygami. Dla tego postanowili wymierzyć sprawiedliwą i przykładną karę. Cesarz powierzył był Laninowi nieograniczoną władzę. Wszakże ażeby się wszystko jak najlegalniej odbyło, hr. M... przywołał Schelma, aby mu dać sposobność wytłómaczenia się z ciężących nań oskarżeń.

Od dnia swego aresztowania Schelm nie widział był obu jenerałów. W zupełnem osamotnieniu wyglądał rozwiązania całej tej sprawy. Gdy stanął wobec sędziów, potrafił ułożyć sobie oblicze wedle okoliczności. Względny, jakich doznał, stosunkowa wolność, którą mu zostawiono, znajomość charakteru monarchy, wszystko to uspokoiło go nieco. Zresztą nie miał wyobrażenia, do jakiego stopnia malwersacye jego odkryto; spodziewał się, że go nie tak zaraz będą sądzić i karać.

Byleby mu zostawiono czasu dostatecznie, mógł się jeszcze uratować, co więcej zawiązać nowe intrygi naprzeciw swym wrogom. Wszedł tedy na pokoje jenerał-gubernatora raczej jako gość, aniżeli jako oskarżony.

— Czegoż panowie odemnie chcecie? zapytał nieomal hardo.

— Przyjdzie ci odpowiadać pokornie na nasze pytania, rzekł Lanin, oburzony podobną arogancyą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Koźmin, 27 lipca.

(Ksiądz Biskup Janiszewski.)

Tutejsze więzienie kryminalne, przerobione, jak to w nowych oświetlonych czasach się dzieje, z dawniejszego klasztoru bernardyńskiego, wybrano na piętnastomiesięczne mieszkanie dla J.W. księdza Biskupa i Oficyała Janiszewskiego. Pospieszam wam o bliższych szczegółach osoby tego Dostojnika kościelnego dotyczących donieść.

Ksiądz Biskup przywieziono dotąd wczoraj z południa o godzinie szóstej. Eskortę od samego Poznania tworzył pan inspektor policyi z jednym urzędnikiem policyjnym. Zupełnie niespodziane uwięzienie, szybka jazda (dwunastomilowa przesterzeń przebyto kofimi w 7 godzinach), upał lipcowy — to wszystko musiało koniecznie wpłynąć na znużenie umysłu i członków dostojnego więźnia. Atoli zdrowie jego nie poniosło zresztą żadnej szkody. Oby Bóg otaczał go w dzisiejszym położeniu łaską swą świętą!

W drodze raz tylko podobno zmieniano konie i to po za miastem Sremem.

W więzieniu dano księdzu Biskupowi wedle wyższego naturalnie nakazu jedną tylko celę o dwóch oknach na pierwszym piętrze. Wogóle polecono instrukcyą więzienną zastósować w całej surowości do księdza Biskupa, jak do innych więźniów i przestępców, których kilkudziesięciu mieści się w tym samym gmachu. Celę zaledwie złożono wybielić, ponieważ uwiadomienie o dnie trzy dni poprzednio dopiero nadeszło z Poznania. Sprzęty i meble dano jak najskromniejsze.

Więść o przywiezieniu ks. Biskupa lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, a nie potrzebując dodawać, jakie w miasteczku, przeważnie polsko-katolickim, wywarła wrażenie. Głęboki płacz dochodził wszędy od mych uszu, głęboka boleść i smutek maluje się na obliczu każdego. Nawet akatolicy kiwiają już głowami na to, co się dzieje. Zdaje się, że przedewszystkiem na nasze dycezyjne wyższonno wszystkie siły, aby już raz przełamać rzekomu upór duchowieństwa. Mimo to nie upadamy na duchu, ale to też naczelnicy nasł kościelni i w cierpieniu nam przodują, zagrzewając nas tem samem do mężnego znoszenia przesławowania. — Pocięcha może będzie dla zacnego księdza Biskupa, że ma obok siebie w tem samem więzieniu obecnie dwóch młodych duchownych, którzy jak Archypasterz nie wahali się dla imienia Jezusa zelżywości cierpieć, a twarzą niewolę z godnością i spokojem znoszą. Jeden z nich wkrótce więzienie opuścza, lecz na to tylko, aby być internowanym, o cém już donosiliśmy, drugi natomiast 7 miesięcy jeszcze będzie dzielił los swego Biskupa.

Nie od rzeczy będzie donieść, że i w Koźminie obawiano się pewnie jakich rozruchów, bo wczoraj w godzinach popołudniowych widzieliśmy w mieście i okolicy licznie uwijających się zandarmów. Powóz z dostojnym więźniem szybko pędzono przez miasto i nie zatrzymano go przed bramą więzienia, jak to zwykle bywa, ale wprowadzono na podwórze, zatarasowawszy poprzedz wrota po za sobą, przyczem oddział żołnierzy, którzy strzegą tutejszych więźniów, wystąpił natychmiast z bronią w ręku. Niepotrzebne zabiegi i obawy!

Paryż, 25 lipca

(Sprawy parlamentarne i położenie obecne.)

(1) Już dniem przed czwartkową bitwą parlamentarną przeczuwały dzienniki republikańskie, że nie otrzymają placu boju i pocieszyli się jak mogli mówiąc: „tę lepiej, coby to była za rzeczpospolita, którąby takie Zgromadzenie jak dzisiejsze ogłosiło?“ Gdyby zaś wniosek Kazimierza Perier był przeszedł, wykrzyknęliby byli: „Rzeczpospolita taka stała się koniecznością polityczną i tak naturalnem następstwem naszych potrzeb, że Izba w większości z monarchistów złożona, uznać ją musiała.“ W gruncie rzeczy, każdy jest przekonany, że, czy uznano, czy nie uznano rzeczypospolitej, stan rzeczy nie zmieniłby się na jotę od tego, który istnieje dzisiaj, dopókiby rządził i urzędowali ci ludzie, którzy dzisiaj rządzą i urzędują; a to pewna, że do radykalniejszego nie przyszłoby ministerstwa; nie wiem nawet, czyby stan obłędzenia był zdjęty z większej połowy Francji i czyby dzienniki republikańskie nie płaciły jak dotąd za wszystkie potłuczone garnki przez bonapartystów i legitymistów. Drugą iluzją stronnictwa jest, że gdyby stały tytuł formy na rządzie postawiony został, handlowy ruch i przemysł podniosłyby się natychmiast. Handel i przemysł są pozytywniejsze od polityków, więcej nawet znają się na sztydach, napisach i reklamach niż polityka i dopóki istnieć będą konspiracyje, gadające, piszące i szatające się stronnictwa, póki silnej ręki nie poczują na górze, póty żadnemu nie zawierzą tytułowi. W handlu i przemyśle żyjącym z dnia na dzień mogą być i są pewni szczerzy republikanie, ale ci wszyscy, co trzymają rękę na własnych workach i kieszeni, uważają, że rzeczpospolita jest otwarciem drzwi ku czemuś niespodziewanemu i nieobrachowanemu. Pomału zbierane talary nie lubią. Xów nierozwiązanych arytmetyką. Ze giełda, żyjąca chapanką zysków z dziś na jutro, podniesie się lub upadnie, nic to nie znaczy; nie pieniądze w kantorach bankierów są narodowem bogactwem, ale będące po garnkach i pończochach, a kiedy te się boją i na świat wyleść nie chcą, wielka wtedy niedola.

Lecz dajmy pokój tym starym prawdom ekonomii politycznej, bo pod tym względem zdaje mi się, że każdy wie więcej odemnie a zwróćmy się do tak ważnych posiedzeń jak wczorajsze i czwartkowe. Niepewność republikanów, o której wspominaliśmy, co do głosów za wnioskiem Kazimierza Perier, mimo wybornych obrachowań obiecujących mu większość, szła z wielkiego ruchu stronnictwa

ostatniej chwili nikt nigdy liczyć nie może. Spodziewano się przytém, że usypana zapewne została potężna bateria, która w ostatniej chwili nagle odsłonią zostanie, ale gdzie ona była i z jakiego kalibru dział złożona, tego nikt odgadnąć nie zdołał.

Aby prawy środek mógł wygrać sprawę swoją i księcia de Broglie, potrzeba było pozyskać dwa kółka, jedno to, co głosowało za zmarłym niedawno panem de Goulard, i kółko pana Target, a nadto osłabić wpływ orędzia marszałka Mac Mahon, który w niem najspieszniej organizacyi swęj władzy domagał się. I w samęj istocie prezydent rzeczypospolitej powiada najwyraźniej: „W imieniu najwyższych interesów, zaklinam Zgromadzenie, aby bez zwłoki zajęło się kwestyami, które dłużej zawieszonemi być nie mogą, póki umysłów zależy od tego“ itd. Mimo tej deklaracyi tak uroczystej ministerstwo uznało zwłokę za konieczną, a przynajmniej odepchnięcie wniosku Kazimierza Perier. Dwa rzeczono kółka, które głosami swojemi przechylały większość na jedną lub drugą stronę, wyprawiły delegacyą do prezydenta rzeczypospolitej, aby go wyrozumieć, jakie są jego zamiary. Prezydent odpowiedział im: „Że nie myślał wprawdzie stawiać ani po stronie restauracyi cesarstwa ani królestwa; jednakże pamięta o tém, że większość zachowawcza postawiła go na to, aby nie dać ustalić się rzeczypospolitej, dla tego też rząd jego wystąpił przeciw wnioskom Kazimierza Perier.“ To było dosyć dla tych dwóch kółek, aby wotowały przeciw temu wnioskowi, chociaż wielu z nich a nawet dwóch dzisiejszych ministrów głosowało przed 15 dniami za natychmiastowością tego projektu. To właśnie była niespodziewana bateria wybornie ustawiona i odsłonią nagle, która 40 głosami większości zburzyła na teraz nadzieje republikańców.

Natychmiast p. de Maleville postawił wniosek rozwiązania Zgromadzenia narodowego, jako nie mogącego nie ukonstytuować i z pewnym strachem zobaczyli konserwatyści, że tylko 29 głosami mogli oddalić natychmiastowość tego wniosku, który odesłany został do komisji inicjatywy, a że ta dzisiaj składa się z większości republikańców, spodziewać się należy, że się pospieszy ze swoim raportem.

Piątkowe posiedzenie jeszcze ważniejszym się okazało. P. Castellane powtórzył swoją propozycyą, aby Izba zawiesiła posiedzenia swoje do końca listopada. Powiada on wyraźnie niedługo: Jeżeli będziemy dyskutować prawa konstytucyjne, pokaże się cała nasza niemoc, bo nie będziemy mogli ustanowić, wtedy rozwiązanie się nasze okaże się koniecznem, lepiej jest zawiesić posiedzenia na kilka miesięcy, może zajdą tymczasem okoliczności, które zadanie nasze ułatwią.

Te same tezę podniósł generał Changarnier oraz pp. Randot i Malatre, którzy odroczenie Zgromadzenia do 5 stycznia proponują. Dodają oni, że dyskusja Izby kraj agitują a kraj potrzebuje kilka miesięcy spoczynku. Dziwne to zaskarżenie więcej czyni ujmy Zgromadzeniu narodowemu, niżeli wniosek ostatecznego rozwiązania. Panowie Picard i Fery naprótno walczyli z tą polityką w akcyjną, bo rząd przez usta nowego ministra Chabaud de la Tour odroczenie posiedzeń nie sprzeciwiał się wcale, dla tego z wielu kątów Izby odezwały się głosy, że to jest po prostu cofnięcie orędzia prezydenta rzeczypospolitej z dnia 9 lipca. Mimo tych sprzeczności natychmiastowość deliberacyi uchwaloną została przez ogromną większość 395 przeciw 308.

To skłonienie się nagie rządu do zawieszenia wszystkich prac Zgromadzenia po tak żywym i osobistym wystąpieniu marszałka Mac Mahon z domaganiem się natarczywem o jak najrychlejsze ukonstytuowanie jego władzy wiele zaskodziło powadze prezydenta rzeczypospolitej. Jest to dzieło nieopisanęj zgręczności księcia de Broglie, który, zienawidzony przez legitymistów i przez całą lewicę, nigdyby nie miał większości w Izbie; ale usmiechała mu się władza 6miesięczna bez żadnej kontroli Izby i z prawem stanu obłędzenia, na dzienniki, aby dzieło statuderatu księcia d'Aumale poprowadzić dalej. Ten baba geniusz intryg musi nie długo uderzyć się o mur jakiś mimo niecharakterności wielkiej części lewego środka, którą ten zły duch Francji tak zgręcznie wyzykiwać umie. Już wczoraj rozesała się była pogłoska, że zaraz po zawieszeniu posiedzeń Zgromadzenia p. Chabaud de la Tour ma mu ustąpić ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie możemy wierzyć w podobną obrazę wyraźną opinii powszechnej; byłoby to coś nielojalnego. Jak prawy i poczciwy żołnierz, powszechnie budzący zaufanie, mógłby się dać opętać pedantyzmowi doktrynerskiemu pokrywającemu zgręczność drobiazgową, mogącą do samęj prowadzić dezorganizacyi władzę wykonawczą, prowadzącą i kraj cały. Ze strachem pytam się nieraz: jak skończy ten człowiek?

P. S. Dziś późno wieczór otrzymujemy z Wersalu wiadomości, co się działo w Izbie. Sądziliśmy, że będzie pod dyskusyą konstytucyjny projekt pana Ventavon, który komisya trzydziestu przyjęła jako swój własny, lecz do tego nie przyszło. Posiedzenie nie wiele obudzało ciekawości, budżetem ministerstw sprawiedliwości i marynarki zajęte, ale za to wielki ruch powstał w biurach i przybočných salach, w bufecie i korytarzach. Wielu z tych, którzy przeciw rozwiązaniu Izby głosowało, odżałowała tego nie może, kiedy odłożenie posiedzeń przynajmniej do końca roku stało się podobnem. Wczorajsza sesya polityki wakacyjnej wielką wywołała reakcyą w tych nawet, co za nią byli wczoraj Jezeli to prawda, że La Presse jest dziennikiem prezydentury, jej oburzenia z przyczyny odroczenia posiedzeń Zgromadzenia wielkiej byłoby doniosłości, ale jak sobie wytłómaczyć wtedy postępowanie wczorajsze gabinetu.

Czytelnicy przypominają sobie, że dwa były

projekta rozwiązania Izby; jeden pana Raoul Duval odesłany do 29 komisji i pana de Maleville do 30. W obu tych komisjach większość pokazała się za projektem: w pierwszej większością 14 głosów przeciwko 7; w drugiej 16 przeciw 12. Orleanizm może swojej sprawę nie wygrał.

Dzienniki legitymistowskie, które sobie nie życzą, aby dziś cokolwiek było ukonstytuowanem, są bardzo zadowolone w wakacyjnej polityki, ale nie szczędzą jej sarkazmów. I tak L'Univers pisze: „Konkluzya ta nie jest dla nikogo zaszczytną; czy dla wszystkich tylko będzie bez szkody? Bardzo to tęp wątpimy. Wszystko zostawione w zawieszoniu, po tylu krzykach, aby rozstrzygać co przedź, to nie małe ryzyko. Jeżeli kraj się nie rozgniewa, to z pewnością będzie się śmiał.“

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Za przykładem radcy ziemiańskiego powiatu mogilnickiego zwraca i radca ziemiański powiatu inowrocławskiego uwagę parafian kościoła w Parchaniu, którego majątek obłożony został przez rząd aresztem, że im przysługują prawo wybrania sobie proboszcza i że on, skoro tylko dzieściu samodzielnych parafian o to wniosie, zwoła celem wyboru całą gminę.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. N.Pan raczył nadać cesarsko-rosyjskiemu naczelnikowi powiatu Kiselewskiemu w Białymstoku, w gubernii grodzieńskiej, order koronny trzeciej klasy.

\* Aresztem obłożono świeżo majątek probostwa katolickiego w Nie zamysłu, w powiecie średzkim, a administracyą tegoż powierzono burmistrzowi Linke w Zamysłu.

\* W sprawie Plewkiewicza obiega obecnie, jak donosi Posener Ztg, pomiędzy sędziami przysięgłymi podanie do cesarza o ulaskawienie od kary jednorocznego więzienia, na jaką obłożony skazany został za bankrutwo przez niedbalstwo. Prosbę tę podpisał już większa część sędziów, którzy tworzyli sąd przysięgłych.

\* Minister oświecenia postanowił „celem dalszego podniesienia szkolnictwa“ wprowadzić do wyższych klas szkół elementarnych niemiecką ksiązkę do czytania, w której zawartą być ma „niesfalszowana“ historia niemiecka, przy uwzględnieniu mianowicie powiastek ludowych i legend rycerskich.

\* W szynkowni przy ulicy Wodrej przyszło w dniu 26 b. m. do bóki pomiędzy wieśniakami a nieznanym mężczyzną, którego poraniono.

\* W Wartę wpadło onegdaj w pobliżu mostu budującego się pod koleją żelazną poznańsko-kłuczborską dziecko sypra z statku i utonęło.

\* Urzędnicy komisji kolejowej w Bydgoszczy pracują od 27 b. m. po biurach tylko przed południem od 7 do 1 godziny, po południu mają całkiem wolne.

\* Do Szamotuł przyprowadzono na targ na remonty dnia 27 b. m. 50 żrebców, z których zakupiła komisya wojskowa 22. Najwyższa cena wynosiła 240 tal., najniższa 155 tal.; przeciętna 205<sup>50</sup> tal.

\* Straże ogniowe i stowarzyszenia ratunkowe z Wielk. Księstwa Poznańskiego i Szlaska odbędą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia r. b. szósty sejmik w Hirschbergu.

\* Na targ na remonty w Obornikach stawiono w zesłą sobotę 56 koni, z których jednakże komisya wojskowa tylko 13 zakupiła, ponieważ kilku właścicieli cofnęło swoje konie z powodu ofiarowanych za niskich cen. Najwyższa cena za konia wynosiła 240 tal., najniższa 150 tal. Uwagę powszechną na siebie zwróciły trzy ogiery, dostawione przez dominium Welna, z których jednego zakonotowano do stadniny królewskiej.

\* W Polajewie, w powiecie obornickim, spalił się w zesłą sobotę dom chałupnika, a w piątek na olędrach Kamińskich zabudowania małego gospodarstwa, przyczem dwoje matych dzieci, jedno trzymiesięczne, drugie dwuletnie, w płomieniach zginęło.

\* W horu Tłocim, na zwirowce z Wolsztyna do Rostarzewa, powstał w tych dniach ogień, prawdopodobnie przez rzucenie palącego się cygara, który jednakże, pomimo suszy, dzięki rychlemu ratunkowi, wkrótce przygaszono. Wypaliło się tylko około dwóch morgów lasu.

\* Przyjmowanie nowych uczniów do katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Chojnicach odbywać się będzie w dniach 18 i 19 sierpnia r. b.

\* Korespondent z Buku do O rędow nika podaje piękny wzór matki Polki, jaką zdarzyło mu się widzieć w wsi Sarbi, w powiecie szamotulskim. Oto jego słowa: Przechodząc tedy przez wieś, przez otwarte drzwi jednego domu, posłyszałem rozmowę kobiety z dziećmi, która mnie wiele zajęła. Niespostrzeżony przystanęłam za drzwiami, przez które ujrzałem kobietę w średnim za ledwo wieku, trzymającą na łonie małe niemowlę, obok niej zaś klękało dwoje koleżonek starszych, około 4—5 lat liczących dzieci z złożonemi nabożnie rękami. Właściwym matkom sposobem i wyrazami pieściłymi imi opowiadała owa kobieta swoim dzieciom o Kościele i wierze katolickiej, o uwięzionym Arcybiskupie tłumaczyła im słowa i znaczenie pacierza, udreżenie księży; — jak mówiła — polskich. Dalej przeszła w toku swego zaiste porwijającego opowiadania do mowy macierzystej, polskiej. Przedstawiała im różnicę mowy polskiej z niemiecką mową miejscową — jeżeli się nie mylę — miynarza Niemca. W strasznym, czarnym obrazie malowała im wrogów — jak mówiła: Matki Boskiej, Kościoła, księży, Polski i języka tego, — którym ona z nimi rozmawiała; a jej opowiadanie było tak proste, naiwne i rzewne zarazem, że biedne dziatki spłakały się. Po chwili takiej prelekyi odmówiła łącznie z dziećmi modlitewki, czyli „Zdrowas Marya“ — za Ojca św., za naszego uwięzionego Arcybiskupa, za wiarę katolicką i — za biedną, kochaną Polskę. Cała ta macierzyńska prelekyja była zachwycająca i uroczą. Całe postępowanie tej wielkiej kobiety powyżej sumiennictwa, choć w skrótko tylko opisane, niebądź będzie wzorem i zachętą dla wszystkich matek Polek, prawdziwie pragnących szczęścia doczesnego i wiecznego swych dziatek. Czyż w korzystniejszy sposób matka katolicka, — matka Polka może wolny dzień od pracy, niedziele, lub święta użytkować?

\* Krakowska Izba handlowa łącznie z brodzką wysłała w dniu 28 b. m. deputacyą do Wiednia z memoriałem przeciwko odnowieniu cła od zboża importowanego z Królestwa Polskiego. W sprawie tej pisaliśmy czasu swego obszernie.

\* W krakowskiej Akademii Umiejętności odbyło się w dniu 24 b. m. pod przewodnictwem dr. Skobla posiedzenie komisji językowej. Dr. Skobel zdał sprawę z narady komitetu do ubożenia programu języka, wyznaczonemu względem podziału literatury na pewne grupy. Dłuższą dyskusyą wywołał wniosek doktora Bełcikowskiego o, aby z niektórych gałęzi literatury, mianowicie z pism historycznych, oratorskich, politycznych i poetycznych nie robić czterech osobnych grup, ale dwie, według podziału czasu na dawną i nowszą literaturę. Zabierali w tej rzeczy głos: dr. Skobel, dr. Brandowski, dr. Janikowski, dr. Oettinger i dr. Warszaauer. Wniosek ten nie został przyjęty.

\* W Brzeszczu pod Oświęcimem w Galicyi odbył się obrzęd poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła. Próż duchowieństwa, liczenie zgromadzonego, wzięli udział p. starosta i wielki napływ ludności z okolicznych wiosek. Wszyscy podzielić powszechną radość, jedni z podziwu, że gmina, za ledwie 1470 dusz licząca, własnym kosztem dom Boży zbudować zamierza, inni, iż będą mogli mieć sposobność częściej służyć Bogu w nowym przybytku Pańskim. Aktu poświęcenia dokonał ks. Knysz, dziekan z Oświęcimea, a mowę gorącą wygłosił ks. Watułowicz, i w wszystkich do lez poruszył. W końcu podałowala gmina zaproszonych gości w skromnym domku wiejskim z serdeczną gościnnością.

\* Komitet artystyczny, wydelegowany przez Wydział krajowy, celem uczenia nad teatrem lwowskim, stanowią następujący członkowie: Aleksander hr. Fredro, Dr. Marcell Madejski, Dr. Antoni Małecki, Władysław Łeżiński i Julian Starkel. Kontrolę ekonomiczną nad teatrem powierzono p. Edmundowi Mochackiemu. Obum tym kontrolom poddali się, jak donosi Gazeta Lwowska, dzisiejsi przedsiębiorcy sceny lwowskiej.

\* Rektorem akademii technicznej we Lwowie został wybrany na rok przyszły J. N. Franke, profesor mechaniki, członek paryskiego Towarzystwa nauk ścisłych.

\* W uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał w dniu 20 b. m. stopień doktora praw p. Stanisław Dunikowski.

\* O pożarach nadechodzą dotąd wiadomości z Królestwa Polskiego. Miasto Zarnowice, jak pisał, miało zupełnie zgrześć; w Przedborzu spłonęło 11, a w Sulejowie 8 domów; w Lubieciu pod Piotrkowem palą się od kilku dni znaczne obszary lasów; w Jaworzni pod Kielcami została także znaczna część lasu zniszczoną przez pożar, w Jablonnie pod Warszawą spalił się młyn, w Mokotowie cegielnia. Z pomniejszych miasteczek w gubernii radomskiej najbardziej ucierpiał Otarów, położony o 3 mile od Zawichostu; samych towarów spaliło się za 100,000 rubli.

\* Kalendarz. Jutro, w czwartek jdnia 30 lipca, Kunegundę panny Wschód słońca o godzinie 4 minut 17; zachód o godzinie 7 minut 54. Długość dnia 15 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 30 lipca 1422 wkroczenie do Prus Jagielli przeciw Krzyżakom. — 1514 za sprawą Głińskiego Smoleńsk zajmują Moskale. — 1505 śmierć Elżbiety żony Kazimierza Jagiellończyka. — 1605 śmierć Jana Zamoyskiego.

Ze Srody, 25 lipca. (Rewizya kasy spółki pożyczkowej. — Obrót półroczny. — Od pust. — Susza.) W biejącym tygodniu odbyła dyrekeya rewizya kasy spółki pożyczkowej i znalazła kasę i książki kasowe w zupełnym porządku. Od 1 stycznia aż do 1 lipca rb. miała spółka nasza następujący obrót:

A. Dochód.		tal.	sgr.	fn.
1. Fundusz żelazny.....	5352	29	1	
2. Składki członków.....	32933	12	7	
3. Procent od udzielonych pożyczek.....	4513	29	3	
4. Zwrot udzielonych pożyczek.....	114893	21	7	
5. Złożono depozytu.....	86524	7	6	
6. Nabyte przez towarzystwo pożyczki.....	24600	—	—	
7. Zwrot zaliczek procesowych.....	59	15	6	
8. Zwrot kosztów administracyi.....	3	5	—	
Suma.....		268281	—	6

B. Rozchód.		tal.	sgr.	fn.
1. Fundusz żelazny.....	774	7	8	
2. Zwrot składek członków.....	4183	1	8	
3. Udzielone pożyczki.....	217773	16	1	
4. Zwrot depozytów.....	24969	6	1	
5. Procent od depozytów.....	662	28	2	
6. Zwrot nabytych przez towarzystwo pożyczek.....	17500	—	—	
7. Procent od tyhoż pożyczek.....	258	25	9	
8. Zaliczki procesowe.....	141	2	7	
9. Koszta administracyi.....	9	20	—	
Suma.....		266272	18	—

Zestawienie.		tal.	sgr.	fn.
1. Dochód.....	268281	—	6	
2. Rozchód.....	266272	18	—	
Stan kasy 2008 12 6				

Dość wypada, że w wyszczególnione tu pozycye wchodzi także remanent przeszloroczny, wynoszący w ogólnej sumie 102,273 tal. 17 sgr. 6 fen., rzeczywisty więc obrót w ubiegłym półroczu wynosił przeszło 160,000 tal., co jak na nasze stosunki jest już znaczna kwota. Gdyśmy obrót z ostatniego półroczu porównali z obrotem przeszlorocznym i z lat dawniejszych, przekonaliśmy się, że spółka nasza od roku do roku znacznie się wzmacnia. Najwięcej nas przeciw cieszy, że spółka nasza dopomaga nie tylko naszemu przemysłowi, udzielając kredyt na weksle, ale nadto wypożycza znaczne kpitwały pa hipoteki, a przedewszystkiem na hipoteki wiejskich gospodarzy, przez co lichwa nie może u nas tak się rozposcierać, jak w innych okolicach. Da Pan Bóg dozenać, to czasom może zupełnie własnym groszem nasza potrzeby zaspokoiemy.

Na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej, który się 20 b. m. u nas odbył, zebrał się wierni bardzo licznie, a wielu z nich przystąpiło do stołu Pańskiego. Sumę odprawił ks. Knasz ze Srody; kazanie w wymownych słowach powiedział szambelan papieski, ks. proboszcz Płatkowski z Winnogóry.

Już od kilku tygodni panująca u nas susza zaszkodziła znacznie zobożom, a mianowicie jarzynnym. Szczególniej zaś grochy ucierpiał, bo wypaliły się prawie zupełnie. Straty ztąd znaczne dla gospodarzy. Dziś spadł mały deszcz, lecz szkód przez suszę zarządzonych już nie powetuje, bo spadł trochę za późno.

? Bydgoszcz, 26 lipca. (Zebrawanie Członków Towarzystwa Naukowej pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego.) Na dniu 23 bm. odbyło się wskutek zawezwania przez prezydującego w komitecie, p. Magdzińskiego, zebrawanie Członków Towarzystwa Naukowej pomocy powiatu bydgoskiego w Koronowie w obręby p. Borny. Przybyło prócz członków Komitetu kilkunastu jeszcze innych członków Towarzystwa.

Pan Hoppe z Gościeradza, jako podskarbi, zdawał najpierw sprawę z rachunków kasy na czas od 1 lipca r. z. do 1 lipca rb., z czego wynika, że Towarzystwo w powiecie wogóle liczy członków 40, a ze składek wpłynęło talarów 80. Przybyło zatem w tym roku i Członków i składek dość znacznie. Następnie postawił Członek komitetu, p. Schmidt

starszy z Mąkowska wniosek, aby dla ułatwienia kasyerowi czynności w ściąganiu składek podzielić powiat na okręgi i na każdy okręg wybrać kolektora, któryby się zajmował zbieraniem składek, a znosząc się z podskarbin, jemu je odstawiał. Zadaniem okręgowych kolektorów ma być staranie się o rozwój towarzystwa w ich okręgach, a mianowicie jednanie jak najliczniejse nowych Członków. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Wybrano na kolektorów: 1) na obwód Mąkowska, Łączka, Wilcze, Dzidna itd. p. Jana Schmidta starsz. z Mąkowska; 2) na obwód Żołędowa i Osiełska p. Prądzynskiego z Żołędowa; 3) na obwód Wudzyna, Dóbrzcza, Młynków itd. p. Tobolewskiego z Młynków; 4) na obwód Bydgoszczy, Fordona i Solca pana Śniegockiego z Bydgoszczy; 5) resztę zaś powiatu, składającą się mianowicie z obwodów Koronowskiego, Wtelnińskiego, Potulickiego i t. d. przejął pan podskarbi Hoppe na siebie.

W końcu załatwiono sprawę udzielenia stypendyum zgłaszającemu się młodemu uczniowi uniwersytetu i polecono, aby komitet wniosł o porzeczność odnośnych wniosków do Dyrekcji głównej Towarzystwa.

Na tym posiedzeniu zamknięto.

**Wiadomości polityczne.**

**Berlin, 28 lipca.** [Zbrojenia wojennych niemieckich okrętów. — Książdz kanonik lic. Korytkowski. — „Starokatolicki“ duchowni. — Rozuchy w Prusach Wschodnich. — „Biskup“ Reinkens. — Zamknięcie stowarzyszeń katolickich. — Wiadomości bieżące.] Salings Boersenblatt donosi, zaręczając, że wiadomość tę czerpie z najwiarogodniejszego źródła, jako do Kiel i Wilhelmshaven równocześnie nadszedł rozkaz uzbrojenia okrętów wojennych niemieckiej marynarki. Rzeczony dziennik wypowiada przekonanie, że okręty te przeznaczone są ku wzmocnieniu i uzupełnieniu eskadry, która już otrzymała rozkaz odpłynięcia ku brzegom północnej Hiszpanii. „Spodziewać się należy, dodaje Sal. B. Cour., że niemieckie cesarstwo uzyska dla siebie tę sławę, iż położy koniec gospodarstwu przerażającemu „Króla“ don Karlosa.“ — Gdzieby tu, pytamy, była konsekwencja? Nieco energiczniejsze wystąpienie kapłana okrętu Wernera naprzeciw kantonali- stów w Kartagenie ukarano natychmiastowem odwołaniem, a teraz chcieliby z własnego popędu interweniować we wewnętrznych sprawach Hiszpanii?

Pomiędzy gośćmi przybyłymi do Berlina wymienione jest nazwisko ks. kan. lic. Korytkowskiego, który, wypędzony ze 4 prowincji monarchii, w przejeździe przez Berlin stanął w hotelu brandenburskim.

Schles. Kirchenblatt donosi, że p. minister wyznał wskutek zażalenia księcia Biskupa wrocławskiego rozstrzygnął, iż duchowni, którym „biskup“ Reinkens powierzył duszpasterstwo, nie mogą uchodzić za proboszczów w prawnym znaczeniu, dopóki utworzenie parafii z potwierdzeniem rządowem nie nastąpi; dla tego nie można też duchownym takim przyznać uprawnień do zawierania małżeństw i do wymagania, by takie zawarcie ślubów zapisane zostało w księgi katolickich kościołów parafialnych.

O rozruchach pomiędzy większą robotczą ludnością w okolicy Królewca pisze Königsb. H. Ztg., że przy świeżych niepokojach, które zaszły w Willkühnen te same spopstrzedz można było objawy, które dawniej zauważano pomiędzy ludnością robotczą w innych miejscowościach w teje samej okolicy, dotkniętych również rozruchami. Tu, jak tam twierdzili rewoltanci, że króla przymusiło tylko stronnictwo postępowych do podpisania nowych praw, tyżących się ordynacyi powiatowej i ślubów cywilnych. Utrzymywali także, że niebawem wyjdzie prawo, zakazujące robotnikom mieć więcej dzieci nad 3; co się ponadto urodzi, ma zostać zabite

Nowoprotestancki „biskup“ p. Reinkens przybył dnia 24 bm. do Monachium, gdzie niebawem ma się zabrać do czynności urzędowych, jakby prawdziwy Biskup. Pierwsze odwiedziny przeznaczył, jak się tego można było spodziewać, prof. dr. Doellinger.

Germania dowiaduje się, że rejencya w Arnberg we Westfalii zawiadomiła wszystkie urzędy policyjne swego obwodu, iż wszelkie stowarzyszenia, które mają katolicki charakter, bez względu na to, czy są polityczne, czy nie, tymczasowo mają zostać zamknięte. Nakazuje przeto rejencya urzędowi policyjnym, by się dokładnie wywiadywały, które stowarzyszenia „możnaby“ pod rubrykę katolickich pociągnąć i o tem spiesznie doniosły.

Również donosi korespondent z powiatu Bitburg w prowincji nadreńskiej do Germanii, że wszelkie stowarzyszenia lokalne Mogunckiego stowarzyszenia katolickiego także zostały zamknięte.

Książdz następca tronu zabawi ze swą rodziną na wyspie Wight aż do połowy przyszłego miesiąca. Do Berlina powróci około 20 sierpnia.

Królewska Akademia sztuk pięknych zamianowała księcia następcę tronu członkiem honorowym.

**Lwów.** [Sprawa ksiąg gruntowych.] W sprawie zaprowadzenia ksiąg gruntowych w Galicji wydało prezydium lwowskiego sądu wyższego nowy okólnik do prezesów sądów obwodowych z poleceniem udzielenia go podwładnym sądom powiatowym, o ile ich dotyczy. W okólniku tym prezydium lwowskiego sądu wyższego odwołuje się do swych okólników z dnia 20 marca, 10 czerwca i 6 b. m. r. b. i zawiadamia prezydya sądów kolegialnych pierwszej instancji.

Że czynności przedwstępne do oznaczonej operacyi wogóle i to już przed urzeczywistnieniem pomnożenia sił z powodu założenia ksiąg gruntowych, proponować

się mającego, rozpoczęte być mają. — Do tych przed wstępnych czynności należy najpierw, żeby prezydya nabyły kopie map katastralnych, aby następnie zarządziły, żeby w tych mapach stosownie do udzielonego reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 8 maja 1874 na miejscu siedziby powiatowej komisji szacunkowej podatku gruntowego, przez rzeczoznawców, w danym razie za remunercyją przyjąć się mających, zmiany przy re wizji katastru sprostowane uwidocznione zostały: aby dalej starali się osiągnąć od właścicieli dóbr ziemskich i gmin dobrowolna poparcie przez dostarczenie sił pisarskich; nareszcie aby zażądały aktów katastralnych dla rzekomych gmin i zażądały spisów realności i właścicieli. Nareszcie należy do przygotowawczych robót zamówienie i nabywanie wszelkich druków według formu- larzy, do reskryptu wykonawczego przyłączonych, i ob- dzielenie sądów powiatowych w miarę potrzeby temi dru- kami. Na opędzenie wydatków, połączonych z założe- niem ksiąg gruntowych zostaną sądom kolegialnym, a raczej i tychże prezydium i tym sądom powiatowym, u których założenie ksiąg gruntowych już obecnie się rozpocznie, potrzebne zasoby zaasygnowane.

Następują dalej przepisy co do asygnowa- nia tych zasobów i zdawania z nich sprawy, które tu opuszczamy jako mniej obchodzące ogół czytelników; a dalej przepisy co do przyjmowania dyktaryszów, geometrów i rzeczoznawców, które brzmią:

O ile prace celem założenia ksiąg gruntowych, a mianowicie prace przygotowawcze wymagają pomnożenia sił pisarskich, i takowe przez gminy lub właścicieli dóbr ziemskich nie zostaną dostarczone, mają prezydya zasięgnąć tutejsze zezwolenie na przyjęcie dyktaryszów z oznaczeniem sądów, dla których mają być zezwolone, tudzież za podaniem dzienniej płacy umówionej.

W razie urzędowania takiego dyktarysza za siedzibą sądu, to jest przy komisjach, dyktaryszom tym tytułem strawnego oprócz dyurnum jeszcze 1 zlr. ma być wypła- cany, którą to wypłatę w dotyczących partykularzach należy zarachować.

Co do wynagrodzenia geometrów lub rzeczoznawców innych do sprostowania map katastralnych i do docho- dzeń lokalnych użytych, ma takowe być umówione, ale na dnie, przez które rzeczywiste użyte zostały, albo według jakości i ilości pracy, np. według liczby parcel, w mapach katastralnych sprostować się mających.

Udzielam w załączeniu c. k. prezydium odpis roz- porządzeń względem wynagrodzenia geometrów i rzeczo- znawców do komisji krajowej dla założenia ksiąg grun- towych na Bukowinie wydanych, i nie od rączy będzie, żeby się prezydya i naczelnicy sądów de tych rozporząd- żeń zaostowały. Niniejszemu prezydium zamierza i dla rzeczoznawców Galicji wschodniej zezwolić na równe wynagrodzenie.

Zarazem udaje się niniejsze prezydium powtórnie do krajowych komisji dla ureguowania podatku grun- towego we Lwowie i Tarnopolu, by one zezwoliły na to, aby geometrów i rysowników ich choć w godzinach pozaurzędowych do robót celem założenia ksiąg gruntowych dla sądów używano, o i wyniku tego wezwania c. k. pre- zydya zawiadomione zostaną.

**Petersburg.** (Spodziewana zmia- na w wyższej administracyi i charakte- rystyka kilku wybitnych osobistości. — Manewra. — Zabory rosyjskie w Azji. — Wyprawa naukowa nad Amu Daryą. — Ustawa względem zgrupowań i stowa- rzyszeń.) Spodziewać się można — pisze ko- rrespondent warszawski do Czasu — ogromnych zmian w wyższej administracyi rosyjskiej. Wiado- mo, że Szuwałow jest potęgą, wywiera on bowiem wpływ stanowczy na cara. Partya umiar- kowana, do której on należy, chciałyby zapewnić sobie na przyszłość wpływ na politykę, mianowicie zagraniczną Rosyi i korzystając z zaufania, jakie Szuwałow ma u cara, pragnie mu przygo- tować następstwo po Gorczakowie. Sędziwy kan- celerz rosyjski lada dzień może umrzeć, a dotych- czas jedynym możnym jego zastępcą jest jenerał Ignatiew, poseł w Konstantynopolu. Ignatiew cieszy się również wielkimi łaskami cara i jest jedynym ambasadorem, który wyjednał so- bie prawo przenoszenia się bezpośrednio z carem z pominięciem kanclerza. Dowodzi tego stanow- sko jego u dworu. To też niejednokrotnie już mówiono o tem, że Ignatiew zastąpi Gorczakowa; car wszelako ceni zasługi kanclerza i nie udzieli mu dymisy; do śmierci więc ministra spraw za- granicznych pozostanie na urzędzie.

Ignatiew należy do stronnictwa milutynow- ców, jeżeli chcecie, radykalistów w polityce; wyniesienie jego byłoby zgnębieniem dla partyi konser- watywnej. Pojmując to, wysuwa ona Szuwałowa naprzód i teraz czyni zabieg, aby został amba- sadorem w Londynie, przygotowując w ten spos- ób szefowi żandarmeryi dyplomatyczną karierę. Radykałisci nie mają nic przeciwko temu, zgad- za się to bowiem z ich życzeniem. Ludzie ci nie tyle myślą o przyszłości, ile terażniejszość mają na uwadze. Usunięcie Szuwałowa z Peters- burga dogadza im także, gdyż na razie odsuwa wpływ tego męża na cesarza. Milutynowcy zaś rozumieją, że z pozbyciem się Szuwałowa uszczę- żą tak stanowczą przewagę, że o powrocie jego z Londynu dla objęcia dziedzictwa po Gorczako- wie nie ma co myśleć. Wreszcie Gorczakow je- szcze zdrów i dość pozostaje pola do przygotowa- nia dla siebie zwycięstwa. W takim stanie rze- czy nie byłoby dziwnem, gdyby nominacya Szuwałowa nastąpiła nawet w tych dniach, a jak- mnie zapewniano, jest już stanowczo postano- wioną.

O baronie Brunnowie nie pewnego nie gloszą, jednakże przepowiadają, iż w razie nominacyi Szuwałowa do Londynu (Nominacya tajuż nastąpiła. Przyp. Red.), obejmie on posadę pre- zesa rady ministrów, dziś piastowaną przez sta- rego i całkiem zniechęconego jenerała Ignatiewa.

Co jednak jest rzeczą ważniejszą, to, że Szuwałowa ma podobno zastąpić Potapow na posadzie szefa żandarmów, a Potapow należy do ukrytych, ale tem niebezpieczniejszych radyka- łów i jest bardzo stanowczym naszym wrogiem. Rząd Potapowa na Litwie nie są tak surowe, jak niegdyś Kaufmanna i zdolność do niezawodnie mniejsza, ale ta pozorna łagodność form pochodzi z instrukcyi otrzymanych z Petersburga. Je- żeli jednak Potapow otrzymał posadę jenerał-gu- bernatora wileńskiego, zawdzięcza to jedynie opi- nii o wytypieniu na Litwie Polaków, jaką wyraził jeszcze przed 1863 rokiem w czasie demon-

stracyi. Miejsce Potapowa miałyby zająć jenerał Albedyński (Już zajął Przyp. Red.), człowiek układny, gładki, ale który na włos od przyjętego systemu nie ustąpi. Nie trzeba się ludzić, Mos- kalcie mogą mieć osobiste sympatye do Polaków, ale każdy z nich jest głęboko przekonany o po- trzebie, o konieczności politycznej zupełnego zgę- bienia i wytypienia Polaków. Jedni będą w tym względzie postępowali z większą stanowczością, drudzy oględniej, ale w gruncie rzeczy system jeszcze na długo nie może uleść zmianie: z po- wodu zakrzewionych i głęboko wrytych prze- konań o zadaniu Rosyi, którym żywił polski staje na zawadzie.

Do zmian w wyższych sferach dodać jeszcze wypada usunięcie hr. Bobryńskiego, ministra komunikacyi, który skreślił kark na ostatnich kon- cesyach kolejowych. Jest on również ulubieńcem cara, ale nie ma wielkiego wpływu osobistego, gdy przeciwni jego nieprzyjaciele są silni u dworu. Niewiadomo kto będzie jego następcą, utrzymują wszelako, że zostanie nim wiceadmirał Posset.

W obozie Krasnosielskim ożywione teraz pa- nuje życie w skutek pobytu cara, wielu członków panującej rodziny i gości zagranicznych. W dniu 14 lipca car z arcyksięciem Albrechtem, w ks. Michałem, żoną następcy tronu i liczną świtą przy- byli do obozu w Krasnem Siole na wieczór. Na dworcu kolei oczekiwali ich w ks. Mikołaj, jako naczelny wódz armii okręgu petersburskiego. Po objechaniu całego obozu odbył się wieczorem wielki capstrzy wojskowy, któremu towarzyszyły salwy ze wszystkich dział. Nazajutrz 15 b. m. wszystkie wojska obozu Krasnosielskiego i Ust-izorskiego zebrały się razem na manewra. W czasie tej uroczystości car zamianował arcyksięcia Albrechta właścicielem 86 finlandzkiego pułku piechoty. W dniu 16 b. m. arcyksiążę zrobił wycieczkę do Mos- kwy, która mu zabrała dwa dni czasu, poczem znowu powrócił do Petersburga.

Zabory rosyjskie w Azji mają tę specjalną stronę, że ubożą Rosyą i gdy Anglia ze swych kolonii czerpie źródło bogactwa, Rosya przeciwnie dokłada ogromne sumy na utrzymanie posiadłości Azjatyckich. Według urzędowych sprawozdań zar- rząd Turkiestanu kosztował przez lat kilka od je- go zaboru 30 milionów rubli, kiedy dochody przy- nosiły zaledwie trzecią część tej sumy. Wprawdzie Kaufmann, idąc wzorem swych poprzedników, zape- wnia, że Turkiestan będzie na przyszłość opłacał sam swoje wydatki, ale te nadzieje nigdy jeszcze nie ziściły się. To też Rosyanie nadrabiając miłą prawią o swem poświęceniu dla misyi cywiliza- cyjnej w Azji, dla której ciężkie ponoszą ofiary z krwi i mienia zupełnie bezinteresownie i parci koniecznością posuwają się w głąb Azji środ- kowej.

Zapewnienia te wszakże nie wszystkich za- spakajają i umiarkowana prasa domaga się konie- cznie większej na przyszłość oszczędności w zarząd- dzie krajem Turkiestanów, czyniąc zarzuty niepro- porejonalności i niestósowności wielu wydatków do potrzeb kraju. Gubernatorzy i jenerał-gubernator biorą tam pensye wyższe niż gdziekolwiek, a prócz tego posiadają fundusze dyspozycyjne, z których żadnych nie zdają rachunków. Fundusze te są zatem równoważne z pensyą i niewątpliwie idą do kieszeni wysokich figur. Kaufmann żąda dla sie- bie tylko 24,000 rubli rocznie na fundusz dyspo- zycyjny. Łatwo zatem pojąć, jakie są powody ciągłych nalegań zarządów azjatyckich do nowych wypraw i zaborów; każde bowiem takie przedsię- wzięcie otwiera im nowe źródła dochodu i bogacie- nia się.

Wyprawa naukowa nad Amu Daryą, której miał przewodniczyć w ks. Mikołaj synowiec cara, opóźnia o parę tygodni swój wyjazd z powodu znanych wypadków z odkrytymi kradzieżami tego księcia. Przewodniczy jej teraz pułkownik Stoletow znawca stepów, on to bowiem w wojnie z Chiwą dowodził oddziałami, co paliły wioski Jomudów, mordując mieszkańców tychże. Wyprawa wyjechała już statkiem z Kazalińska, udając się przez Aral- skie morze do ujścia Amu Daryi: podzieliła się ona na trzy części, aby z większą szybkością dokonać poruczonych robót.

Telegram rozniósł po Europie wiadomość, że Rosya wydała ustawę ułatwiającą korzystanie z prawa zgrupowań i towarzystw. Zapewnie nie bez celu taką fałszywą wieść rozesłano po Euro- pie, gdyż z telegramu można było wnosić, że w Rosyi istnieje prawo zgrupowań, lub że je obe- cnie przynajmniej dozwolono. Rzecz ma się jednak nieco inaczej. W Rosyi są jedynie dozwolone towa- rzystwa ze ściśle i bardzo szczerze określonym programem, w którym o kwestyach politycznych nigdy nie ma mowy. Towarzystwa takie, wreszcie zkadnąd dla społeczeństwa nieraz korzystne, od wielu lat istnieją. Wiele z nich otrzymuje subwen- cjiu rządowe, inne mają niemal półrządowy cha- rakter, jak teraz w Austrii Towarzystwa rolnicze. Do tych ostatnich należy towarzystwo handlu i przemysłu rosyjskiego. Komitety słowiańskie i t. p. handlowe, ekonomiczne, statystyczne, geograficzne, archeologiczne stowarzyszenia oddają wielkie usłu- gi, zapoznając ludność ze stosunkami rosyjskimi. Żadne jednak z tych stowarzyszeń nie może żad- nej politycznej kwestyi poruszać, a społeczne li tylko za zezwoleniem rządu. W takich zatem stó- sunkach właściwie prawa stowarzyszeń i zebrań w Rosyi nie ma, gdyż to odnosi się jedynie do stowa- rzyszeń i zebrań politycznych; i takiego prawa nowa ustawa nie przyznaje, ani nawet nie ułatwia zakładania stowarzyszeń nie mających charakteru politycznego. Ustawa wzmiankowana jedynie łagodzi kary za zakładanie i niedoniesienie władzy o istnie- jących tajnych stowarzyszeniach.

Nie można tu podawać szczegółów ukazu, który stawia różne kategorie przestępstw według celu i używanych środków stowarzyszeń tajnych, oraz uczestnictwa, kierownictwa i t. p. subjektowa-

nych względów winy. To tylko nadmienić należy, że nawet najcięższa wina za należenie i założenie stowarzyszenia, zamierzającego bezpośrednio wywo- łać gwałtowny wybuch, nie pociągnie na przyszłość kary śmierci, ale wysłanie do kopalni w Syberyi od lat 12 do 15. W podobny sposób są ulżone kary za tajne stowarzyszenia, tak iż w razach istotnie małej winy przestępców nawet kara are- sztu lub pieniężna może być stosowana. Nie za- przecając zatem pewnej korzyści strony ukazu, należy jednakże przywieść go do stósownej miary.

**Paryż, 26 lipca.** [W sprawie roz- wiąznia Zgromadzenia narodowego. — Doniesienia potoczne.] Jutro przed- łożone być mają sprawozdania w kwestyi roz- wiąznia Zgromadzenia narodowego. Rozprawy w przedmiocie tym rozpoczną się zapewne natych- miast, gdyż obadwaj sprawozdawcy mają żądać nagłośności. Co do ostatecznego rezultatu tej na dziś najważniejszej kwestyi, zdania są podzielone: republikanie sądzą, iż wniosek ich przedzie, po- nieważ znaczna liczba z owych 21 członków le- wego centrum, którzy poprzednio głosowali byli przeciw nagłośności, dziś jest za rozwiązaniem Izby; konserwatyści zaś mają nadzieję, że wniosek w osta- tniej i stanowczej chwili upadnie, licząc oni bowiem na bonapartystów, w czem może się i nie mylą, że ci, lubo pierwotnie za nagłośnością głosowali, obecnie głosować będą przeciw wnioskowi. Za prawdopodobieństwem tego przypuszczenia przema- wia zresztą ta okoliczność, że P a y s oświadcza się dziś za odroczeniem Zgromadzenia. Z przyję- ciem wniosku żądającego rozwiązania Zgromadzenia nie usunęłyby się bynajmniej kryzys dzisiejsza, gdyż marszałek Mac Mahon, w razie, gdyby Izba orzekła konieczność rozwiązania się, żądałby nie- chybnie, aby przed rozejściem się Zgromadzenie uorganizowało jego septennat osobisty, głównie zaś, aby mu przyznało prawo rozwiązania Izby. Jakie stanowisko rząd przyberze podczas jutrzejszej dys- kusyi, przewidzieć nie można. Wie on bardzo dobrze ze sprawozdań prefektów, jakie wrażenie zrobiły w kraju ostatnie uchwały Zgromadzenia narodowego, wie, że nie tylko republikańska prasa, ale także i niektóre konserwatywne dzienniki szemrać zaczynają na nieudolność Izby, że nie- które nawet dość jawnie rzucają jej pytanie: „Quosque tandem abutere patientia nostra?“ — ale nie śmie on jeszcze otwarcie oświadczyć się przeciw większości, z którą marszałek Mac Mahon poprzysiągł zwyciężyć lub zginąć. W prezydentow- skim pałacu mają nadzieję, że większość sama powróci jeszcze do ostatnich swych uchwał i że się zdecyduje w końcu położyć koniec dzisiejszemu przesileniu przez uchwalenie organizacyi septennatu. Ze tak jest, napomyka dość wyraźnie półrządowa la Presse. Wersalski jej korespondent cieszy się bowiem z tego, że budżet na rok 1875 niemal zupełnie już jest ułożony i przyjęty, przez co tak wydatki jak i dochody państwa na rok przyszły byłyby zapewnione; napomyka on przeto, że mar- szałek Mac Mahon mógłby, gdyby tego zaszła po- trzeba, rządzić aż do roku 1876 bez Zgromadze- nia narodowego.

Wspomnieliśmy wczoraj o pogłosce, że skraj- na prawica ma zamiar zainterpelować rząd w spra- wie ogólnej polityki; dziś wypada nam zaznaczyć, iż Indépendance belge dowiaduje się, iż rząd pragnie uprzedzić skrupuły tej frakcyi i ofia- rować jej jako rękojmią jedną z tek ministeryal- nych. Reprezentantem skrajnej prawicy w gabi- necie byłby, według tegoż dziennika, pan Lu- cyan Brun.

Republikańska lewica odbyła wczoraj nadzw- yczajne posiedzenie, na którym się naradzano nad projektami do praw, które przed ostatecznem roz- rozwiązaniem Zgromadzenia jeszcze przedyskutowały należało. Sporządzono w tym celu listę, na której czele figuruje projekt do prawa tyżącego się ka- drów armii.

Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg do- wiaduje się, że nowe, dla francuskiej armii prze- znaczone działa, które mają być nadzwyczaj dosko- nałe, wszystkie obecnie już są gotowe; że atoli mają dopiero część ich oddano korpusom, pozosta- wiając je przeważnie na składzie w arsenałach. Wojskowi zaręczają korespondentowi rzeczonemu, że Francya dziś posiada więcej dział i to lepsze, niż ktorekolwiek z innych państw. I w kawaleryi zaprowadzono pewną nowość; zaprowadzono bo- wiew w jednym szwadronie każdego pułku takie rządy na konie, że w razie potrzeby będzie je można użyć za uprząd do dział.

Wielka pielgrzymka wszystkich katolickich stowarzyszeń czeladzi w Paryżu odbyła się dziś do klasztoru wygnanych z Niemiec Żazarystów, przyczem odpiewano piękną pieśń do Serca Jezu- sowego. O. Flavian, kapucyn, powiedział kazanie do okoliczności zastosowane. Wieczorem każde ze stowarzyszeń zebrało się na uroczystą ucztę do swego lokalu.

W Montélimard, w dolinie Rodanu, zaprze- stały-pracy swój bardzo liczne robotnice, zatrud- nione w tamtejszych fabrykach jedwabnych wyro- bów. Dnia 22 b. m. wszystkie fabryki były zam- knięte. Na promenadach odbywały się hałaśliwe zbiegowiska, tak że władze municypalne musiały wysłać żandarmeryą i zakrewirować oddział woj- ska, aby burzycielki spokoju publicznego przywieść do porządku.

**TELEGRAMY.**

Wiedeń, 28 lipca. Wczoraj wieczorem za- kończył życie baron Anzelm Rothszyld. Nowy Jork, 27 lipca. Prezydent Grant zatwierdził traktat zawarty z domami bankowemi Rothszyld i Seligmann względem reszty ukonsoli- dowanej pożyczki pięcioprocentowej. Paryż, 28 lipca. Proces przeciwko pułko-

wnikowi Stoffel, wytoczony temuż przy sposobności procesu przeciw marszałkowi Bazaine, zastystowano. — Do jutrzejszych rozpraw nad wnioskami Ravola Duval i Leona de Malleville mnóstwo się już zapisało mówców.

Nowy Jork, 27 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości wyrządził silny orkan z gwałtowną burzą połączony ogromne spustoszenia w Pensylwanii. Koleje żelazne i zabudowania należące do nich pozalawane zostały, mosty pozrywała i zabrała woda, która drogi zameła mnóstwem kamieni i urwiskami skał. Znaczna część miasta Alleghany uległa powodzi. Mnóstwo osób zginęło wśród rozchukanych fal, z których dotąd już udało się wydobyć 55 trupów; bardzo wielu osób jeszcze doliczyć się nie można. W obwodach Woodstrun i Sawmillrun straty również widać bardzo znaczne. Liczba osób zatoniętych wynosi tu około 50. — Telegraf podmorski pomiędzy Nową Szkocją a Nowofundlandją już jest ukończony. Parowce wykonujące tę pracę „Faraday“ i „Ambassador“, powracają w tych dniach do Anglii.

Nowy Jork, 28 lipca. Według dalszych wiadomości uległy także powodzi okolice Pittsburga na obszarze 25 mil wokoło. Najważniejszą częścią miasta woda nie dotknęła, ale za to przedmieścia całkowicie są spustoszone. Najsilniej przecięt ucierpiał Alleghany, gdzie woda wzniosła się na 20 stóp wysokości i około 200 osób w nurtach swoich pograżała. Orkan wspomniany nawiedził także Ohio i Kentucky i zniszczył koleje, mosty i w znacznej części żniwo tegoroczne.

Wersal, 28 lipca. Biura Zgromadzenia narodowego wybrały dziś komisją mającą zająć się naradami przedwstępnymi nad odroczeniem Zgromadzenia. Komisja ta składa się z 11 członków prawicy, którzy oświadczają się za odroczeniem do listopada, i z 4 członków lewicy, którzy proponować zamierzają krótką tylko przerwę w posiedzeniach Zgromadzenia. Wakacje rozpoczną się prawdopodobnie, jeśli odroczenie zostanie uchwalonem, około 6 sierpnia rb.

Haga, 28 lipca. Gabinet złożył się jak słycać w następujący sposób: ministrem spraw wewnętrznych jest pan Heemskerck, spraw zagranicznych Does de Willebois, sprawiedliwości Lynden, skarbu Vanderheim, kolonii von Golstein, wojny Weitzel, marynarki Pelsrycken. Pan Heemskerck przedłożył w tych dniach listę tę królówi do zatwierdzenia.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 28 lipca. Na posiedzeniach wydziałów objawiło ministerstwo życzenie, aby Zgromadzenie nie odraczało się na dłużej, jak do listopada. Komisja zajmująca się naradami przedwstępnymi nad kwestją odroczenia uchwaliła wnieść o ponowne zwołanie Zgromadzenia narodowego na 30 listopada. — Zgromadzenie narodowe zakończyło dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny i zatwierdziło projekt do prawa dotyczącego się wynagrodzenia za spustoszenia doznane w interesie obrony narodowej. — W czwartek odbędą się narady nad projektem do prawa o odroczeniu sesji rad jeneralnych.

London, 28 lipca. Na odnośną interpelacyą Simonsa odpowiada w Izbie niższej pan Disraeli, że rząd otrzymał zaspokajające zapewnienia od niektórych mocarstw, którym przesłał był cyrkularz tyczący się kongresu brukselskiego, poczem nie mógł już uchylić się od posłania na kongres ten pełnomocnika swego, któremu przecięt dał instrukcyę potrzebną udzieliwszy ich następnie parlamentowi. Jeneralny dyrektor poczt oznajmił, że z Włochami toczą się obecnie układy, tyczące się obniżenia porta listowego, które prawdopodobnie wkrótce pomyslnym uwieńczone zostaną skutkiem. Bourke oświadczył, że rząd nie został urzędownie zawiadomionym, aby rząd niemiecki stanowczo był postanowił posłać na wody hiszpańskie umyślną eskadrę. Ma on pewne powody sądzić, że rząd niemiecki rozważa nad nagłością takich środków, które według przypuszczenia angielskiego zmierzają do otoczenia opieką niemieckich poddanych.

PRZYSLI DO POZNANIA.

Poznań, 29 lipca. BAZAR. Zakrzewski z Golinaj, hr. Zółtowski z Czacza, Jaraczewska z Lipna, hr. Zółtowski z Nekli, Gruszecki z Kalisza, ks. kanonik Kaliski z Jaksie, Burchard z Samostrzela. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, pani Levy z Warszawy, Krause z Wrześni, Lehmann z Pforzheim, Boehme z Berlina, Knothe z Hamburga. HOTEL RZYMSKI. Barczewski z Rosy, Jaecke i Dieterich z Berlina, Forstreiter z familią z Muehlhausen. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Gromadziński z Gąsawy, Meissner z żoną z Kowna, panna Pilske z Gniezna. HOTEL BERLINSKI. Ks. Jordan z Królewa, Szukalski z Czarnkowa, Rostkowska z Książa, Lisiecki z Sremu, Kennel z Nowogomiasta, Grossmann z Sremu. TILSNERA HOTEL GARNI. Kryszewska z córką z Inowrocławia, panna Kuczkowska z Berlina, Kuczkowski z Berlina.

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 1/2, płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96 1/2, pct. poznańskie listy rentowe 98 1/2, plac. poz. prowinc. akcyje bankowe 110 pct., poz. 5 pt. prowinc. obligacye 100 1/2, plac. poz. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2, plac. poz. 5 pct. obligacye melioracyi Obrzy 100 1/2, plac. poznańskie 4 1/2, pct. obligacye powiatowe 98 1/2, plac. poz. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — plac. poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 100 1/2, plac. pruskie 8 1/2, pct. oblig. dlugu państwa 93 1/2, plac. pruska 4 pct. pożyczka państwa — plac. pruska 4 1/2, pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2, plac. pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 123 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 plac. akcyje gornoszląskiej kolei żel. Lit. A. 164 plac. akcyje stare starogardzko-poznańskie. kolei żel. 102 pct., akcyje marsjijsko-pozn. kolei żelaz. 39 plac., banknoty zagraniczne 99 1/2, plac., rosyjskie banknoty 94 1/2, plac., Ostdeutschebank 73 1/2, plac., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.) wypowiedziano — centni cena wypowiedz. 54 1/2, na lipiec 54 1/2, lip.-sierp. 54 1/2, sierp.-wrzesień 53 1/2, wrz.-paździer. 53, na jeseń 53 1/2, paźdz.-listopad 52 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 26 1/2, na lipiec 26 1/2, sierpień 26 1/2, na wrzesień 26 1/2, na październik 23 1/2, na listopad 21 1/2, na grudzień 21 tal.

\* MAKA. Poznań, 29 lipca. Pszenna numer 0 i 1 6 1/2 — 7 1/2, tal., rżana No. 0 i 1 5 — 5 1/2, tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 29 lipca. najwyższa średnia najniższa cena.

Table with 3 columns: Product, Price, and Unit. Includes items like Pszenica piękna, Pszenica średnia, Żyto piękne, etc.

Dławszych chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów. Revalescière du Barry w Londynie

Od czasu, jak Jego Świątobliwość Papież przez zazywanie delikatnej Revalescière du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy, tudzież zarządy szpitalne uznały ją skutecznością, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, watroby, gruczołów, biony śluzowej, krtani, pęcherza i nerek, gruźlica, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunka, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroidy, puchlina wodna, febra, zawrót głowy, kongestye krwi, sum w uszach, nudności i ejekcyje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, podagra i blednica. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach, na które żadna medycyna nie pomaga. Świadectwo No. 75,877. 589 Wienerthorgasse, Buda. 28 lutego 1872.

Od 26 dni używałem wyłącznie przez Boga zesłan Revalescière. Boski ten dar natury działał u mnie w rozpaczliwym mojem położeniu udownie, dla czego nie waham się nazwać tego pożywnego a zbawienego środka drugim objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Wyborna ta Revalescière uwolniła mnie od bezprze niebezpiecznego kataru płucowego i w krtani, od zawrotu głowy i ścieśnienia piersi, na które od wielu lat żadne lekarstwo nie skutkowało. Cud ten natury zasługuje zatem na najwyższe pochwałę i polecieć go należy gorąco cierpiącej ludzkości. Floryan Keller. (1869). c. k. pensjonowany administrator wojskowy Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pański sławny Revalescière używałem przez rzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiełem, to mnie spo wodowało polecieć ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty. Józef Uhlein, budowniczy. Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustani regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów — na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możności jakiej pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z poradą mego przyjaciela żyć Revalescière, i ten wysmienity pożywczy środek przywrócił jej całkiem do zdrowia i zdumieniu wszy stkieli którzy cierpiąca znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwilo się, widząc dziecko moje silnem świeżem i pełnem zdrowia. [1402]. Martin, Officier Comptable en retraite. Świadectwo No. 63,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownej Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnej wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdy ym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem odmłodniał; miałam kazańia, słucham spowiedzi, odwiedza chorych, odbywam dosyć długi podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeża. Proszę Pana, byś moje oświadczenie ogłosił, gdzie i jak ci się podoba. Abbé Piotr Castelli.

Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (pow. Mendowie Pozywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopki z Revalescière puszkki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatee w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszcy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landbergu n. W.: Jul. Wolff. W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwoniej Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski. Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storem & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel.

Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

- Ewa. Tragedya w 1 akcie, napisał Jawurek. Kraków 1863. 15 sgr. Filozofia ekonomii materyjalnej ludzkiego społeczeństwa. 2 tomy. 1843—1845. 2 tal. Jabezyński, ks. Jan. Rys historyczny miasta Dolska i jego okolice, połączony z ważniejszymi szczegółami historycznymi byłej dycezyi, a teraz archidyecezyi poznańskiej. 1857. 1 tal. Koczwara, Kazim. Ren. P o radnik prawniczyszawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych, oraz wyciąg rozmaitych przykładów praktycznych. 1865. 1 tal. Kongres europejski w obec ducha czasoprzez K. Czpara 1863. 7 1/2 sgr. Kraszewski, J. I. Wieczory drezdeńskie. 1864. 1 1/2 tal. Lettres a Mr. le Comte de Montalembert et a Mr. de Lamartine par un gentilhomme polonais. (Zygmunt Krasziński). 15 sgr. Liber Geneseos illustris Familiae Schidloviciae. Z 17 miedziorytami. Wydał A. T. Dziaryński. 8 tal. Malinowski, Fr. Ksaw. Krytyczna gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczej. 1869. 5 tal., na welin. pap. 6 tal. Mickiewicza Adama, listy do pani Konstancyi. 20 sgr. Nakwaska A. Obraz warszawskiego społeczeństwa w 2 powieściach. 1842. 25 sgr. Odpowiedź na recenzyę Imci ks. Koźmiana, przedstawiającą z dzieł poetycznych charakter ś. p. Adama Mickiewicza i Zygmunta Kraszińskiego pod wyrazami: „Dwa balwochwaltwa — dwa idealy.“ 5 sgr. Ostatni przez autora wiersza: „Do mistrzów słowa.“ Wydanie paryskie. 10 sgr. Pamiętnik czynności wojskowych jenerala dywizyi Jana Henr. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku, skreślony przez naocznego świadka. 1868. 10 sgr. Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego. 1862. 7 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Advertisement for Stanisław Kompf, a widower, with details of his funeral and a date of 1874.

Advertisement for S. J. Auerbacha, a furniture dealer, featuring an illustration of a chair and table.

Advertisement for 'Związek' magazine, published weekly, with subscription details.

Advertisement for 'Przysięgę prawdziwego tytoniu tureckiego' and 'papierosów' by B. Wellera.

Advertisement for 'Masło, gomulki, śmietankowy i szwajcarski sér' by Jan Vohlain.

Advertisement for 'Księgarnia Józefa Jolowicza' in Poznań, selling old manuscripts.

Advertisement for 'Ogród Feldschloss' by E. Kaufmann, a garden and wine business.

Large advertisement for 'Epilepsya, wielka choroba i szalenstwo' by C. F. Kirchner, featuring a circular graphic.

Advertisement for 'Pisma Pauliny z L. Wilkońskiej' by Fata Morgana, including titles like 'Dziedziczka Jedłowa'.